

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i
Środki. Prenumerata przy-
jmuje się pod adresem do Wy-
dawcy Tygodnika w Peters-
burgu, lub do Expedycyi
Gazet Petersburskiego Pocz-
tu, nadto we wszystkich
pocztowych urzędach w Ce-
sarstwie i Królestwie.

Cena: *Roczna* w Rosyi
z pocztą, a w Stolicy, z no-
szeniem do mieszkań, 15
rubli. *Półroczna* 8 rub.
srebrem.

PIĄTEK, ^{31 Grudnia.}
_{12 Stycznia.}

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, ^{30 Grudnia.}
_{11 Stycznia.}

NOWINY DWORU.

JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKI XIĄŻĘ KONSTANTYN MIKOŁAJOWICZ wrócił 26 Grudnia do tutejszej stolicy z podróży do Ołomuńca i Pragi.

— W przeszły Czwartek, 23 Grudnia, Poseł nadzwyczajny i Minister Pełnomocny J. C. K. Apostolskiej Mości hrabia *de Buol*, miał zaszczyt być przedstawionym J. C. WYSOKOŚCI WIELKIEJ XIĘŻNIE OLDZE MIKOŁAJÓWNI i nazajutrz J. C. W. WIELKIEMU XIĘCIU NASTĘPCY CESARZEWICZOWI.

— 22 Grudnia, Poseł nadzwyczajny i Minister pełnomocny Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości, hrabia *de Buol*, miał zaszczyt być przedstawionym JJ. CC. WYSOKOŚCIOM WW. XX. MICHAŁOWI PAWŁOWICZOWI i HELENIE PAWŁOWNIE.

Przez Rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 20 Grudnia, Jenerał piechoty *Nabokow I*, uwolniony został na własną prośbę od dowództwa Korpusu Grenadyerów i mianowany Członkiem Rady Wojennej, z pozostaniem Jenerał-adjutantem — Członek tejże Rady, Jenerał-porucznik *Murawjew I*, mianowany Dowodzącym pomienionym Korpusem. — 21 tegoż miesiąca, Naczelnik Sztabu J. C. W. Wielkiego Mistrza Artylleryi, Jenerał-porucznik *Bezak I*, mianowany Członkiem Komitetu do udoskonalenia broni, ognistej.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z dnia 6 Grudnia, mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1 klasy z koroną, Jenerał-majorowie: Vice-dyrektor Departamentu Ko-

misoryatskiego Ministerstwa Wojny *Nikiforow*, Dowódzca 1 brygady dywizyi Kirysyerów gwardyi i pułku Kirysyerów gwardyi JEGO CESARSKIEJ MOŚCI *Arapow*, Dowódzca pułku Kawalergardów N. CESARZOWEJ *Bezobrazow*, Dowódzca pułku Grenadyerów konnych gwardyi *Korff I*, i Rzeczywisci Radczy Stanu: Dyrektor Departamentu Skarbowych lekarskich zaopatrzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych *Lange* i Dyrektor Kancelaryi Namiestnika Kaukaskiego *Safonow*. — 10 Grudnia, Św. Anny 1 klasy, Dyrektor Głównego Pedagogicznego Instytutu, Rzeczywisty Radzca Stanu *Dawydow*. — Św. Stanisława 1 klasy, Rzeczywisci Radczy Stanu: Dyrektor Kancelaryi Ministerstwa Oświecenia *Komowski* i Rektor Uniwersytetu Kazańskiego *Simonow*.

— Przy Reskrypcie CESARSKIM z dnia 6 Grudnia, Jenerał Artylleryi *Euler*, miał szczęście otrzymać pierścień brylantowy z wizerunkiem NAJJAŚNIEJSZEGO PANA.

— Przez Ukaz CESARSKI do Najśw. Rządzącego Synodu z d. 5 Grudnia; Przewielebny Bazyli *Bażanow*, Arcykapłan Wielkiej Cerkwi Dworu, Najmilościwiej mianowany został Spowiednikiem NN. CESARZA i CESARZOWEJ i nadana mu została przy tej okoliczności mitra.

— Przez Reskrypt CESARSKI z d. 6 Grudnia, Jenerał-adjutant, Jenerał-major Sztabu Jenerałnego, baron *Liewen*, mianowany kawalerem orderu Św. Anny 1 klasy.

— Przez Rozkazyienne CESARSKIE z d. 19 Grudnia, Podolski Gubernijalny Lustrator, Radzca Stanu *Parznicki*, mianowany został Inspektorem 1 Lustracyjnej Expedycyi. — 21 tegoż m., na przedstawienie Audytoryatu Jenerałnego, były Prezes 1 Departamentu Urzędu Policyjnego S.-Petersburskiego, Rzeczywisty Radzca Stanu *Klewiński*, za przestępne i zuchwałe skradzenie przesyłanych przez tenże Departament pieniędzy skarbowych w ilości 156,000 rubli

srebrem, za fałsze i wybiegi, użyte dla utajenia przestępstwa i skradzionej summy, oraz inne prawu przeciwnie czynności, po pozbawieniu rang, orderów, znaku honorowego niepoślakowanej służby i szlacheckiej godności, zostaje skazanym na oddanie do rot aresztantskich na cztery lata a następnie na osiedlenie w Syberyi.

— Ministerstwo Skarbu podaje do powszechnej wiadomości, że w roku przyszłym, 1849, żadne ogólne zmiany w dotychczasowej Taryfie Celnej w handlu z Europą wprowadzone nie będą.

— Umarł w Moskwie 15 Grudnia Jenerał piechoty xiążę Szczerbatow.

O CHOLERZE.

W PETERSBURGU: po 22 Grudnia zostawało chorych 57 — w ciągu doby przybyło 11 — wyzdrowiało 2 — umarło 6 — po 23 Grudnia pozostało chorych 60.

W ciągu doby przybyło 9 — wyzdrowiało 8 — umarło 5 — po 24 Grudnia pozostało chorych 66.

W ciągu doby przybyło 19 — wyzdrowiało 4 — umarło 7 — po 25 Grudnia pozostało chorych 67.

W ciągu doby przybyło 6 — umarło 2 — po 26 Grudnia pozostało chorych 71.

W ciągu doby przybyło 21 — wyzdrowiało 8 — umarło 14 — po 27 Grudnia pozostało chorych 70.

W ciągu doby przybyło 27 — wyzdrowiało 1 — umarło 13 — po 28 Grudnia pozostało chorych 83.

W ciągu doby przybyło 30 — wyzdrowiało 4 — umarło 9 — po 29 Grudnia pozostało chorych 100.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. Wiedeń, 27 Grudnia. Gazeta urzędowa zawiera wiadomość, że gdy Papież w teraźniejszym miejscu swego pobytu może być uważanym za używającego swobody, przeto Rząd Austriacki, który z powodu ostatnich wypadków w Rzymie był odwołał z tamtąd swego Posła, na nowo umocował w tym charakterze Członka Ciała dyplomatycznego, który ma zostawać przy osobie Ojca świętego w Gaeta.

— Gazeta Pragska pod d. 28 Grudnia donosi, że podług listów prywatnych miasto Raab w którym skoncentrowane były siły powstańców Węgierskich, zostało zdobyte przez Bana Jellaczyc.

— Cesarz Ferdynand Reskryptem z dnia 8 Grudnia wynurzył swoją wdzięczność Xięciu Arcybiskupowi Ołomuńskiemu za gościnne przyjęcie, którego doznał w jego domu po opuszczeniu stolicy.

— Ministerstwo wniosie niebawem na Sejm projekt prawa o zaciągu 80,000 rekruta. Konskrypcya tu odbędzie się za pomocą losowania, szlachta od niej wyjęta nie jest. Zakres służby pozostaje dotychczasowy.

— Legija Akademicka w Pradze została ostatecznie rozwiązana, równie jak i wszystkie demokratyczne stowarzyszenia w tém mieście, znane pod nazwaniem *Słowiańskiej Lipy, Towarzystwa Niemieckiego*, i t. p.

Wiedeń, 1 Stycznia. Ogólnym wypadkiem nowin otrzymanych z teatru wojny przeciw Węgrom jest, że ci ostatni na różnych punktach odnieśli znaczne porażki, i że wojska Cesarzskie z kilku stron posuwają się ku Budzie, stolicy Węgier, o której zdobycie chodzi w tej chwili.

Triest, 19 Grudnia. Wiadomość o zdobyciu przez wojska Austriackie weneckiego fortu Malghera okazała się całkiem bezzasadną.

PRUSSY. Berlin, 30 Grudnia. Ogłoszony jest okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych do władz prowincjonalnych z powodu przyszłych wyborów na Parlament. Minister zaleca przedsięwzięcie środków zdolnych zapewnić największą swobodę wyborcom podczas głosowania.

— Piszą z Berlina: «Król Jmć odebrał od Króla Wirtembergskiego i kilku Xiążąt Ponujących Niemieckich oświadczenie, iż życzą go widzieć Cesarzem Niemiec. Następne są wieści o warunkach, pod jakimi Król Pruski zgodziłby się być na czele władzy centralnej Germańskiej. Przyjąłby tytuł nie Cesarza, ale Wysokiego-Protektora, i chce obok tego iżby Ministerstwo Cesarstwa, Sejm i Trybunał Cesarstwa były przeniesione do Berlina.

WŁOCHY.

RZYM. Podług gazet francuzkich, w skutek manifestacji ludu w dniu 17 Grudnia, całe nowe Ministerstwo wyszło do dymissyi. Na kilka dni przedtem toż Ministerstwo nakazało było śledztwo w sprawie o zabicie hrabi Rossi.

— Papież dotąd nie oświadczył zamiaru opuszczenia Gaety. W tych dniach Ojciec święty zwiedzał fregatę parową francuzką *Vauban* i był wielce zadowolony z przyjęcia jakiego doznał od dowodcy tego okrętu.

Rzym, 20 Grudnia. Wczora Rząd tymczasowy ukonstytuował się i został obwołany. Jest to triumwirat złożony z PP. Corsini, Camerata i Galetti; objęli oni wodze Rządu dopokąd nie zbierze się Sejm Konstytuujący, który postaoowi jaki nadal ma być stan rzeczy. W tym razie nie masz wcale mowy o Papieżu. Wczora Garibaldi sprawił nową zawieruchę w tak zwanym Klubie Ludu, (Circolo popolare), i chciano ogłosić Rplitą. Ale bandy które w tym celu przebiegały ulice z chorągwiemi, zostały rozpedzone przez wojsko i sam Garibaldi, że 300 zwolennikami swemi, wyrugowany z miasta.

FRANCYA.

Paryż, 27 Grudnia. Od dni kilku toczyły się na Zgromadzeniu Narodowém rozprawy nad wniesieniem przez nowy Rząd, o odwołaniu dekretu Rządu tymczasowego, znoszącego podatek od soli. Wiadomo że ten podatek wystawiany był przez zagorzałych republikanów jako najbardziej uciążliwy dla klass roboczych i ubogich. Wszakże wniesienie nowego Gabinetu i rozprawy wyświeciły, że ta

kie uważanie rzeczy jest bardziej złudzeniem niż rzeczywistością i że zniesienie jego nadzwyczajby zubożyło Skarb, który musiałby go zastąpić innemi środkami, bardziej może jeszcze dla kraju ciężkimi. Po długich sporach gdzie się zmierzły między sobą partye na które się dzieli pod nową formą Rządu reprezentacya narodowa, projekt Gabinetowy, odwołujący dawne prawo i przywracający podatek został przyjęty, wszakże nie nader znaczną większością.

— Gazety rozsądne i umiarkowane są w ogólności przyjaźnie nowo-obranemu Prezesowi Rplitej i odkrywają już w nim przymioty umysłu i serca, o których dotąd nie było słyhać. Zawsze jednak jest to symptomat pocieszający dla przyjaciół pokoju i porządku. Przeciwnie gazety stronnictw exaltowanych i socyalistowskich okrywają się coraz większą śmiesznoscia pokazując niezręcznie zawiedzione swoje nadzieje. I tak *la Réforme* chce, aby Prezes Rplitej pozwany był przed Sąd Politycy Poprawczej za nieprawne noszenie gwiazdy Legii Honorowej z brylantami, kiedy wiadomo że te ozdoby nadane mu były jeszcze w kolebce przez jego stryja Napoleona. *La Révolution* pragnie też prawnego ukarania Prezesa za to że nosi szlify generała-porucznika i t. p.

— Wszyscy byli ciekawi widzieć, jaka będzie taktyka gazety *la Presse* która tak żarliwie popierała kandydaturę Ludwika Napoleona, a której znany wydawca P. Emile de Girardin nie został wszakże Ministrem. Z wyszłych odtąd numerów widać już że *Presse* nie będzie sprzyjała nowemu Gabinetowi, ale w wydanym programacie P. de Girardin oświadcza, że nie zamierza też stanowić systematycznej opozycji, zachowując sobie możność krytykowania co mu się zdać nie będzie i dawania ostróg. W jednym z ostatnich numerów *Presse* zawiera notę, którą P. de Girardin złożył Prezesowi nazajutrz po jego obwołaniu. Dowodzi w niej, że pierwsze projekta praw, które nowe Ministerstwo powinno by wnieść na Zgromadzenie są: o amnestyi dla wszystkich uwięzionych i osadzonych na kary osób za przestępstwa polityczne i o odwołaniu wyroku wygnania, ciągnącego na Członkach obu gałęzi domu Burbonów.

P. de Girardin radzi następnie przywołanie Xięcia de Joinville i powierzenie mu prezydencji Rady Admiralicji, a Xięciu d'Aumale, generałowi dywizji, Rządów Algeryi, oraz wypuszczenie na wolność Abdel-Kadera z warunkiem nie wracania do Algeryi.

Potem powtarza P. de Girardin swoją ulubioną myśl iżby, dla osiągnięcia większej jednorodności w Gabinetcie, liczba Ministrów była zmniejszona do trzech: Ministra Rządzącego, Ministra Poborów i Ministra Wydatków, a pod temi głównymi podziałami gałęzi służby publicznej mogłyby być rozłożone pomiędzy Dyrektorów Jeneralnych.

— Nowy Minister Spraw Zagranicznych P. Drouin de Lhuys, okólnikiem do Posłów zagranicznych bawiących w Paryżu, zapewnia, że polityka nowego Rządu Rplitej będzie całkiem w duchu pokoju, zgody i braterstwa międzynarodowego.

— Zapewniają że P. Walewski, syn poboczny Napoleona, ma być mianowany Posłem w Turynie na miejsce P. Bois le Comte.

— Okręt liniowy *Jena* odpłynął z Tulonu do Neapolu dla wzmocnienia stojącej tam eskadry.

— Piszą z Paryża z d. 25 Grudnia: «Rzekłbyś różyczka czarnoxięzka w jednej chwili przeobraziła tu cały dotychczasowy stan rzeczy. Upadek strony przeciwnej był tak doskonały, że przejście odbyło się bez hałasu i bez wszelkiego oporu. Jakoż zbytniej tylko troskliwości o utrzymanie porządku należy przypisać środki ostrożności, przedsięwzięte przy ogłoszeniu Prezesa Rplitej i usadowieniu go, prawie ukradkiem w pałacu Elysée Bourbon. To pewna, że w chwili przenosin, pokój sypialny i Gabinet nie były jeszcze umebrowane. Xiążę Bonaparte użyje tam przynajmniej odpoczynku po życiu koczującym, które był zmuszony prowadzić z jednej strony przez szaleńców klubowych, sprzysiężonych na jego zgładzenie, z drugiej przez tłum osób starających się o zaskarwienie względów przyszłego Prezesa i nakoniec przez nierozumny motłoch, który witając go słowy «Niech żyje Cesarz;» omal nie był zniweczył jego kandydatury. To było przyczyną że Xiążę miał dwa mieszkania, w których naprzemian przebywał.

«Jednego dnia pewien zwolennik Rzeczypospolitej *Czerwonej*, pod pozorem podania prośby zdołał się przedrzeć do niego i zostać z Xięciem sam na sam. Tam, zrzucając maskę, pogroził mu całą zemstą klubów, jeżeliby przyszły Prezes zboczył z drogi Rplitej Demokratycznej i Socyalnej. Ludwik Napoleon, wysłuchawszy go z tą spokojnością którą go w żadnem zdarzeniu nie opuszcza, rzekł mu: «Pójdź precz, i wiedz, że gdy zostanę wybranym, biada tobie i twoim, jeżeli najmniejsze uczynicie poruszenie.» Tu, na odgłos dzwonka, wszedł Korsykanin, który nigdy Xięcia nie opuszcza, i biorąc za barki niefortunnego posłannika, ukazał mu drogę na powrót w sposób, który do groźnych słów Ludwika Napoleona dodał komentarz acz niemy, ale niemniej zrozumiały i wymowny.

«Mowa Xięcia w dniu instalacji sprawiła bardzo dobre wrażenie. Oklaski doszły do najwyższego zapatu, w chwili kiedy się skierował ku generałowi Cavaignac, żeby mu podać rękę. Spodziewano się widzieć serdeczne uściśnienie, ale oczekiwanie było niemile zawiedzione, gdy ujrano, że Generał, zamiast odpowiedzieć wzajemnością na pierwszy krok swego szczęśliwego spółzawodnika, i niewstając z miejsca a nie przestając rozmawiać ze swym sąsiadem, podał mu tylko palec lewej ręki. Przykre to było wrażenie i przyjaciele generała wymawiają go chwilowem zmieszaniem, sprawionem przez niespodziany krok Ludwika Napoleona i dodają, że generał pośpieszył naprawić swój błąd, oddając Xięciu wizytę.

«Paryż, znudzony wstrząśnieniami wszelkiego rodzaju używa z rozkoszą obecnego pokoju. Widowiska są pełne, kluby całkiem umilkły. Takie jest pragnienie władzy silnej, byleby

nie Republikantkiej, że spotykając się znajomi pytają się na wzajem: «I cóż, kiedy będziemy mieli Cesarstwo» — do-
tąd to się mówi żartem, ale za nic ręczyć nie można.

«Przegląd armii i gwardyi narodowej odbył się bardzo dobrze, pod wszelkimi względami. «Widać w szeregach wielkie zadowolenie; to lepsze jak Rzeczpospolita» powiedział mi mój przyjaciel, który mi towarzyszył na paradzie — «Jako, spytałem — alboż Prezes i Rplita nie są jedno i to samo? — «Zaprawdę nie — odpowiedział — to dwie różne osoby; to jest stać skojarzone bez Plebana i Notaryusza.» Uważano że Xiążę dobrze siedzi na koniu, a to wcale nie psuje interesu. Na ten raz nie było żadnej demonstracyi demokratycznej, ani szarf republikantkich, ani kolorów demagogicznych; był to okaz czysto-wojskowy, podobający się oku i uspokajający umysł. Słowem wrażenie było całkiem na korzyść nowoobranego.

— Gazeta legitymistowska *l'Opinion* daje następną definicyą Socyalizmu i sekt, na które adepci tej doktryny podziela się: «Co jest Socyalizm? — jest to koalicya rozmaitych sekt, z których każda usiłuje przekształcić obecną społeczność według swego systemu.

«I tak pomiędzy socyalistami znajdujemy Komunistów Ikaryjskich Pana Cabet, którzy chcą wspólności majątków i upożyteczniania rolniczego i rękodzielniczego tych majątków przez Rząd — Komunistów Pana Ludw. Blanc, którzy chcą stowarzyszenia rzemiosł, również pod kierunkiem Rządu, z równością płacy, zmuszonego wsiąknięcia kapitałów, zwanych narzędziem pracy, i równego podziału płodów pracy — Komunistów-Furieristów, którzy chcą urządzić społeczność podług praw Harmonii, biorąc Muzykę za ramy tego urządzi-
czenia — Komunistów P. Roberta Owen i Komunistów Saint Simona, nie licząc tych, którzy niemają żadnej firmy; wszyscy ci chcą po prostu podziału ziemi i nakoniec najgorszych ze wszystkich Komunistów Pana Proudhon, którzy chcą dojść do wspólności dóbr drogą praw fiskalnych i systemu bankowego (*).

«Wszystkie te sekty dla tego tylko nazywają się socyalistowskimi, iż każda z nich ma pretensyą że odkryła prawdziwą naukę społeczeńską, z wyłączeniem wszystkich innych doktryn tego rodzaju. Ale gdy między niemi zachodzi różnica istotna w zasadach i celach, gdy systemata organizacyi przez nie proponowane, nietylko by nie mogły urzeczywistnić się w jednym czasie i miejscu, ale jedne drugie wzajemnie by niszczyły, pretensya każdej z nich do posiadania nauki społecznej, niszczy się też i całkowicie upada przez samą ich sprzeczność między sobą. Nie więc dziwnego że P. Leroux naśmiewa się z furyeristów, a P. Proudhon i z P. Leroux, i z Fourriera, i nawet z Cabetistów, których nazywa ostrzygami przyrośniętymi do skały braterstwa. Niema ani jednej z tych sekt, której nauka nie

(*) Dla zrozumienia tego prosimy sobie przypomnieć rozprawy na Zgromadzeniu Narodowym nad projektem P. Proudhon o podatku postępnym. (Impôt progressif.)

byłaby potępiona przez wszystkie inne, zgodnie z całą Spółecznością, na którą wszystkie razem powstają.»

Paryż, 31 Grudnia. W ostatnich rozprawach nad dekretem o podatku od soli, Zgromadzenie przyjęło nad wszelkie i nad własne nawet spodziewanie, poprawę pod-
przeciw projektowi Rządowemu przez P. Anglade, stanowiącą, że od 1 Stycznia podatek ten będzie zmniejszony o 10 frnków na 100 kilogrammów. Mniemano, że w skutek tego niepowodzenia P. Passy, Minister Skarbu, usunie się z Gabinetu; wszakże oświadczył iż zachowuje swój portfel.

Monitor urzędowy z d. 30 Grudnia ogłosił wyroki Prezesa Rplitej, kontrasygnowane przez Prezesa Rady P. Odilon Barrot, któremi P. Leon Faucher, mianowany został Ministrem Spraw Wewnętrznych, na miejsce P. Leona de Maleville, który wziął dymisy — P. Lacrosse, Vice-prezes Zgromadzenia Narodowego Ministrem Prac publicznych, na miejsce P. Faucher — P. Buffet, deputowany, Ministrem Rolnictwa i Handlu, na miejsce P. Bixio, który wziął dymisy.

Kilka gazet zgodnie twierdzą że ta zmiana w Gabinetcie niema żadnego związku z wypadkiem głosowania na prawo o podatku od soli, i że nastąpiła w skutek listu, który P. Bonaparte napisał do P. de Maleville, nieotrzymawszy od niego tak rychło jak tego żądał, aktów sprawy o swojej niedys wyprawie do Strasburga.

— *Constitutionnel* dzisiejszy pisze: «Listy z Marsylii odebrane tu 29 b. m. donoszą, że w tém mieście oczekują co chwila przybycia Papieża, Ojciec św. ma przybyć ni-
okreście admirałskim *Friedland*, eskortowanym przez kilka statków parowych, i zabawiwszy 5 lub 6 dni w Prowancyi, odpłynie na wyspy Balearskie, gdzie Rząd Hiszpański przygotował dla Jego Świątobliwości dawny pałac Królów Aragonii.

Z Tulonu piszą też, iż tam oczekują przybycia Ojca św. *Journal des Débats* powtarzając te sprzeczne nowiny do-
daje, iż to tylko jest pewna, iż wojska i gwardye narodowe w Tulonie odebrały rozkazy od Rządu trzymać się w gotowości do ceremonijatu, jaki byłby przepisany w razie wylądowania Papieża w Tulonie.

ANGLIJA.

London, 27 Grudnia. Starszy syn lorda Stanley obrany został prawie jednomyślnie Członkiem Parlamentu z miasteczka Lyon na miejsce zmarłego lorda Bentinck.

— Nowa Konwencya pocztowa zawarta ze Stanami Zjednoczonymi, zmniejsza bardzo znacznie opłatę pocztową od listów mających krążyć między Anglią i temi Stanami.

— Znany doktor Bowring, dla słabości zdrowia zmuszony opuścić Anglię, mianowany został Konsulem jeneralnym w Kanton.

— Jenerał broni sir Henri Maclean umarł 11 b. m. mając lat 93 wieku; zaczął był służbę wojskową w r. 1775.

— Jedna gazeta donosi, że Ludwik-Filip najął na lat kilka zamek East-Cowes na wyspie Wight.

— Lord Dunsany, jeden z Parów reprezentujących Irlandyę, umarł mając 75 lat wieku. P. Edward Randal Plunkett odziedzicza po nim parówstwo.

HISZPANIA.

Madryt, 21 Grudnia. Izba Deputowanych znalazłszy się 20 b. m. w dostatecznej liczbie członków, ukonstytuowała się i obrała swoim Prezesem Don Ludwika Mayans (Ministra Sprawiedliwości w 1844 roku.) Kandydatem Rządowym był P. Seijas Luzano.

TURCYA.

Konstantynopol, 16 Grudnia. Kommissya ustanowiona w skutek ostatniej ugody z Persyą, dla oznaczenia ostatecznego granicy turecko-perskiej, złożona jest następująco: ze strony Turcyi generał dywizyi Derwisz-Aga, Vice-Dyrektor Szkoły politechnicznej, ze strony Persyi Mirza-Dżafar-Chan, przedtem Poseł w Stambule, ze strony Rossyi pułkownik Sztabu jeneralnego Czirikow i ze strony Anglii podpułkownik artylleryi Williams.

— Patriarcha Ormiańsko-Katolicki w Konstantynopolu Monsignor Hassun złożył swoją wysoką godność; na jego miejsce obrany został Arcybiskup Trebizundu mons. Vartapede.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

WIEDEŃ, 5 Stycznia. (Drogą nadzwyczajną.) Dowiadujemy się w tej chwili, że Ban Jellaczyc, w pochodzie swoim na Budę, powtórnie dogonił korpus Węgierski pod wodzą Perczela i takowy korpus zbił i zniósł do szczytu.

PARYŻ, 1 Stycznia. Jedną z przyczyn usunięcia się P. de Maleville było wymaganie Ludwika-Napoleona, iżby wszystko co w Monitorze Powszechnym ogłasza się we względzie jego osoby, było redagowane nie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, ale w Gabinetecie samego Prezesa Rplitej.

— Wiadomość o przybyciu Papieża do Francyi nie potwierdziła się, przynajmniej nie jest dotąd urzędową.

RZYM, 25 Grudnia. Ministerstwo tutejsze zmodyfikowało się następująco: na miejsce P. Galetti nastąpił adwokat Armellini — adwokat Galeotti Minisrem Sprawiedliwości — P. Mariani Skarbu — PP. Sterbini i Campello zachowują swoje portfele, P. Mamiani, który zapadł na zdrowiu, zastępuje mons. Muzzarelli, co do spraw zagranicznych zachowując Prezydenca Gabinetu.

— Neapol jest spokojny.

BUCHAREST, 19 Grudnia. Wczora rocznica imienin N. Cesarza Jmci Wrszech Rossyj, Wysokiego Orędownika Xięstwa, była tu obchodzona z największą uroczystością. Głównodowodzący wojskami Rossyjskimi w Xięztwach, generał Lüders przyjmował powinszowania od generałowi oficerów wojsk tureckich i rossyjskich, milicyi Wołoskiej i poddanych Cesarzkich znajdujących się w Buchareście. Następnie generał Lüders, generał Duhamel i Konsul jeneralny P. Kotzebue przyjmowali powinszowania władz miejscowych, oraz Komisarza Porty Fuad-effendi, Dowodcy wojsk tureckich Omer-paszy, Duchowieństwa, Kajmakana Xięstwa z jego Ministrami, oraz wielkiej liczby bojarów. Tego dnia u generała Lüders miał miejsce wielki obiad, a wieczorem wielki bal u generała Duhamel. Miasto było wspaniale oświetlone.

ATENY, 5 Grudnia. Król Pruski odwołał z Aten poselstwo Pruskie. Hiszpanija, Hollandya i Belgija również zniósły posady poselskie w tutejszej stolicy.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

DZIEJE SPÓŁCZESNE.

LIST I.

(Artykuł Hr. Rzewuskiego.)

(Dokończenie).

Fichte, w młodości swojej, w jednej rozprawie już dziś zapomnianej, odezwał się z tém, że nauka powinna być nie

tylko środkiem, ale celem dla człowieka. Naturalnie podobne *absurdum*, wypadłszy z głowy na papier, na nim też i ugrzęzło. Dziś już żaki podnieśli to twierdzenie osobliwego rodzaju, i utrzymują, że trzeba miłować naukę nie dla pożytku, jaki z niej otrzymać mogą ludzie, ale dla niej że samej. A więc szczeblowanie nauk jest *absurdum*? Bo jeżeli wyobrażenie pożytku jest od nich odłączone, już niema miary, wedle której by można oszacować stopień ich wartości. W takowej demokracji intelektualnej każda nauka byłaby równą wszystkim innym, i Matematyka, naprzykład, nie miałaby prawa wyższości sobie przyznawać nad Heraldyką, która była nauką więcej pracowitą, a jednak zniknęła jedynie dla tego, że przestała być pożyteczną. Ale zostawując na stronie żaków, których jedyna zaleta, że każde *absurdum* umieją doprowadzić do najwyższego jego wyrażenia, powiem tylko że nie pojmuję, iż człowiek tyle uczony i tyle myślący, lubo w nieprawym kierunku, jakim był Fichte już w młodości swojej, mógł się dopuścić podobnego bezsensu. Omylił się jako filozof, bo cel musi być wiadomy i determinowany, a tém samém, będąc biernym, nie ulega postępowi. Nauka zaś rozwijając się, czyli cofając się w czasie, ulega zmianom, i jest czynną póki istnieje, a więc jest dążnością a nie celem. Omylił się jako historyk, bo to co wiemy z dziejów ludzkich, aż nadto jest dostateczne żeby nas przekonać, że lubo niema rzeczy więcej oderwanej niż Filozofia, a jednak to tylko z jej systematów pozostaje, co się z jakiegoś względu daje stosować.

Epikureizm, naprzykład, tak jak wszystkie systemata filozoficzne, usiłował widzialne fenomena wiązać do jakiejś ogólnej przyczyny, bo bez tego nie mógłby nawet przywłaszczyć sobie nazwiska nauki; bo gdzie niema metody, tam niema nauki (*). I aż do dni naszych, wyjąwszy Pyrrhona, który przecie szkoły nie mógł utworzyć, nie było przykładu żeby filozof, lub chcący za takiego uchodzić, nie wystąpił z jakąś metodą, żeby nie obmyślił jakiejś kosmogonii złej czy dobrej, wszakże jakkolwiek systematyzującej w jakiejś całości wszystkie fenomena świata zewnętrznego. Epikureizm ciągle się wskrzesza, i dziś jest główną posadą tego, co teraz nazywają Filozofią i nauką socyalną, a jednak zaledwo kto wspomni o jego atomatach, na których część scientyficzna jego systematu się opierała.

Premissa, czyli punkt wyjścia systematu filozoficznego jest tylko czerzą formułką, jeżeli nie opiera się na jakiejś idei ogólnej, albo na fakcie niezaprzeczonem. Bo jeżeli jest tylko wymysłem umysłu indywidualnego, będąc ideą szczegółową, każda samoistość ma niewątpliwe prawo go przeczyć, stawiając w opozycję swoją ideę także szczegółową, a więc byłoby tyle Filozofij, ile jest samoistości myślących, a tém samém Filozofia przestałaby być nauką. Wszakże cecha każdej nauki jest w tém, że w niej są jakieś ogólne zasady, na które wszyscy ci, co je uprawiają, godzić się muszą, a kto je zaprzecza, tém samém udowadnia że jest jej obcym. Zdanie ogłoszone jeszcze nie stanowi nauki. Jakież będzie *criterium*, które między rozlicznymi zdaniem posłuży do rozpoznania, jakie z nich jest prawda? Może logika? ale logika dowodzi ściśłości rozumowania, a nie prawdziwości przedmiotu, o którym się rozumuje; bo posłubiwszy najbliższą zasadę, można z niej wyprowadzić

(*) Dziś już probują filozofować bez metody, a tylko formułami wojują, to się daje widzieć w uczonych i doład tak rozważnych Niemczech. Na nasze nieszczęście, właśnie w chwili, kiedy Filozofia Niemiecka przyszła do zgnilizny, u nas zaczęto na niej się kształcić. A że naśladowanie jest zawsze gorsze od wzoru, naturalnie nie naśladowujemy Niemców w ich zacięciach naukowych, bo to byłoby zatrudno, ale w odrzucaniu wszelkiej metody.

najlogiczniejsze wnioski. Może pociągi własnego umysłu? Ale coż jest wspólnego między pociągiem a prawdą? Widzimy ludzi nawet swiatłych, którzy usiłują wybadać w przyszłości skutki swoich przedsięwzięć, i ku temu nie wynajdują lepszego środka, jak ciągnąć kabałę z kart, smucąc się lub ciesząc, stosownie do ich padania. Tu już pociąg jest udowodniony, a czyż w tém znajduje się najmniejszy żywiół nauki? Jakkolwiek zapuszczać się będziemy nad zgłębieniem pierwszej zasady każdej nauki, nie zdołamy w sobie dla niej wzniecić wyrozumowanej wiary, jeżeli się nie przekonamy, że ta zasada wiąże się ściśle z czémś powszechnem, że ma za sobą coś więcej, niżeli powagę indywidualnego zdania. Można rozumować bez końca dla udowodnienia rzeczy, w którą się nie wierzy, a na nieszczęście, są tego aż nadto liczne przykłady. I Barklaj zaprzeczał istnienia ciała bardzo nawet logicznie, a jednak jeżeli kieska z kieszeni, lub kapelusz spadł z jego głowy, bez wątpienia schylił się żeby je podnieść, co zbijało jego własny systemat, a to dla tego, że intuicyja stanęła na przeciwko logicznym wywodów, i przekonanie rzeczywiste nie mogło nie otrzymać zwycięstwa nad przekonaniem sztucznem, — nawet między niemi nie mogło być walki.

Bakon, pomimo olbrzymiej uczoności i umysłu nadwyzwyczajnie logicznego, błędną podstawę dał naukom tém przypuszczeniem, że doświadczenie zastąpić powinno powagę (*). Obydwe są niezbędne dla nich, a nawet człowiek, odrzucający doświadczenie, a opierając się jedynie na powadze, prędzej dójdzie do nauki, niż ten który owszem gardzi powagą, a tylko doświadczeniem siebie zasila. Gdyż pierwsze zasady każdej nauki nie podlegają doświadczeniu, ale stawia się jako fakt, czyli axiomat niepotrzebujący dowodów; bo dowody wymagają nowych dowodów, sama nauka do stanu czynnego, czyli życia, nigdy by dostąpić nie mogła. Byłyby ciągle rozumowania w nauce, ale jej nauczania by nie było; bo nauczanie jest nauką w stanie czynnym, niepotrzebującą siebie udowadniać, ale wymagającą aktu wiary, — a tylko powaga, a nie wywod logiczny, ma prawo go wywołać.

Człowiek, bądź wielkimi prewarykami umysłowemi, bądź sztucznem ukształceniem, może otrętwić w sobie intuicyję do tego stopnia, że o wszystkim wątpić, na żadne twierdzenie rzeczywiste się nie zdobędzie (*), pomimo wielkiej uczoności. W tém niema nic dziwnego, bo trzeba nieznac natury intelligencji ludzkiej, żeby myśleć że w niej pobudzi wiare coś innego, niż intuicyja i powaga: pierwsza w rzeczach potocznych, indywidualnych, druga w ogólnych, naukowych. Rozumowanie nie zhołduje nigdy przekonania, jeżeli do tego jakichś posiłków nie otrzyma, co najwięcej, otrzymać może przyzwolenie. Ale przyzwolenie, jakkolwiek gra wielką rolę kiedy nas nie rzuca po za kołem naszej obojętności, nigdy nas nie pobudzi do jakiejś kosztownej a dobrowolnej ofiary. Przyzwolenie jest to rozejm, w którym rad spoczywać umysł znużony walką, lub nieposobny do walki. Jest stanem biernym, podczas kiedy wiara jest siłą działającą, dla pobudzenia której samo rozumowanie jest niedostateczne. Bo czy wierzący ma przedmiot swo-

(*) Za dni naszych Filozofia znacznie postąpiła, bo już niektórzy jej adepci ani powagi ani doświadczenia nie chcą, a przecie mają siebie za uczonych.

(*) Jest to cecha wielkiego protoplasty wszystkich błędów ludzkich. Góhe go najdoskonalej wyraził jedném słowem: *Jestem ten, który wszystko przeczy.*

jej wiary za objawienie, dane mu wprost od Boga, czy za prawdę, uznaną od większości rodu ludzkiego, zbliżonej ledwo że nie do jednomyslności, zawsze kieruje się jakąś powagą od jego indywidualnego umysłu niezawisłą. A że wiara jest najpotężniejszym, nawet jedynym czynnikiem ducha, ztąd dziwić się nie trzeba, że narody, mające wiare czy to w religią objawioną, a wcale nie wyrozumowaną, czy w jakąkolwiek ideę dodatnią, ale wiare ścisłą, ślepą, okazały się zawsze potężne w czynach. Przeciwnie narody wielce rozumujące, wszystko poddając pod analizę, rzeczywiście w niezem takowej wiary pokładać nie mogą, i chętniej się z tego, bo ona byłaby poniżeniem ich rozumu. Ale też za to przychodzą do stanu zupełnie biernego, — rozumują, rozprawiają, tworzą i niszczą rozmaite formuły polityczne, filozoficzne, socyalne, wszystko w oderwanych krainach myśli, lecz do rzeczywiście dodatniego czynu podnieść się nie są zdolne. I właśnie dla tego ta część świata, gdzie dziś jest ściśnięte to, co nazywają naukowością i ukształceniem, niezem innem ich nie objawia, tylko rozprawami, mowami, dziennikami, formułkami filozoficznymi, prawnymi, politycznymi, scjentycznymi, oddychającymi papierowym żywotem (*). Ale era czynów dla niej się skończyła, — a jeżeli współcześnie zdolność do czynów się objawia, to właśnie w społecznościach, obcych temu ruchowi intelektualnemu (**).

OD WYDAWCY.

Pierwszy Numer Tygodnika na rok 1849 wyjdzie w przyszły Piątek 7 Stycznia.

W roku upłynionym, pomimo bardzo znaczne powiększenie liczby arkuszy Tygodnika w porównaniu z poprzedzającymi latami, z powodu spóczesnego publikowania w feljetonach dzieł *Zamek Krakowski* i *Światło i Cienie*, nie mogły być umieszczone rozmaite ważne artykuły, i musiały być odłożone do roku 1849. W tej liczbie wymienimy pismo P. M. Gr... go o Powieściopisarzach Polskich, kilka rozpraw krajowych znakomitych lekarzy o Cholerze, z postrzeżeniami, opartemi na smutném doświadczeniu ubiegłego roku, *Demonologiją* ludu Białoruskiego i wiele artykułów pomniejszych treści. Nadto będziemy publikowali listy Hrabiego Rzewuskiego w przedmiotach politycznych i filozoficznych.

Powtarzamy dla osób prenumerujących w samym Petersburgu, że prenumerata przyjmuje się w xiggarni Klassycznej, w domu Literańskiego Kościoła narożnym na Newską Perspektywę i małą Koniuszenną ulicę.

(*) Zawsze wyłączam Anglię, która, lubo wielce uczona, nigdy nie dopuszcza, żeby u niej nauki stanęły naprzeciwko powagi jej wielkich podań narodowych.

(**) Przez czyn rozumie się czyn dodatni, to jest taki, który jakies jestestwo wyrodił z siebie, a innego czynu nie pojmuje. Można wielce się ruszać nie robiąc. Niszczenie nie jest czynem. Czyn się pojawia dopiero, kiedy zastępuje się to, co zniszczone zostało. Hałas nie tylko że nie jest czynem, ale dowodzi owszem że niema czynu. Kto odłącza dodatność od czynu, chyba myśli że architekt i uocny podpalacz są zarówno mężami czynu.

KONIEC ROKU XIX, CZĘŚCI XXXVIII.

Позволяется печатать. 30 Декабря 1848 года. Цензоръ Н. Срезневский.

W Drukarni Wojennej.

